



Dr hab. Magdalena Horodecka, prof. UG
Instytut Filologii Polskiej
Wydział Filologiczny, Uniwersytet Gdański

Gdańsk, 22.07.2024 r.

**RECENZJA ROZPRAWY DOKTORSKIEJ MGR JADWIGI BIERNACKIEJ
SCALIĆ ŚWIAT, OCALIĆ SZCZEGÓŁ. POETYKA WYLICZENIA W POLSKIM
REPORTAŻU XX I XXI WIEKU**

Przywołajmy na początku ważny fragment rozprawy Pani Jadwigi Biernackiej, ilustruje on bowiem i podjęty przez nią temat, i pełną elegancji, momentami eseistyczną formę naukowego wywodu, którą biegle posługuje się doktorantka. W podrozdziale o wymownym tytule *Na początku była lista*, czytamy:

„Lista jest początkiem i źródłem kultury. Gdy Umberto Eco postawił tę tezę, odwoływał się do korzeni literatury europejskiej, do *Iliady* Homera oraz *Teogonii* Hezjoda, i na tych przykładach dowodził, że choć na pierwszy rzut oka lista umożliwia prezentację świata bez konieczności rozpoznania i zdefiniowania jego reguł, i z tego powodu można ją uznać za <<typową dla kultur pierwotnych>>, to jest zarazem <<toposem niewysłowionego>> oraz pozwala uczynić nieskończenie skomplikowaną rzeczywistość <<w jakiś sposób postrzegalną>>, co z kolei sytuuje tę strukturę wśród wyrafinowanych wytworów kultur dojrzałych”¹.

Można więc rzec, że temat rozprawy otwiera możliwości analizy nie tylko w perspektywie literaturoznawczej czy językoznawczej, ale także filozoficznej, zwłaszcza epistemologicznej.

Pani Jadwiga Biernacka podjęła się bardzo ciekawego zadania, by na reportaż polski XX i XXI wieku spojrzeć przez dziurkę od klucza – analizę jednego zabiegu stylistycznego, jakim jest enumeracja. Wykazała się ogromną pracowitością w gromadzeniu materiału badawczego. Przedstawiony do oceny doktorat jest prawdziwą kolekcją, chciałoby się rzec – imponującą listą cytatów, ilustrujących różne formy enumeracji w twórczości reporterów i reporterek ostatnich 100 lat (najstarsze przykłady sięgają Melchiora Wańkowicza i Wandy Melcer). Bibliografia podmiotowa poświadcza lekturę ponad 50 reportaży książkowych lub ich zbiorów,

¹ Wszystkie cytaty wewnątrz cytatu – pochodzą z dzieła U. Eco, *Szaleństwo katalogowania*, przeł. T. Kwiecień, Poznań 2009.

to duży materiał, którego analiza wymagała determinacji, czasu i badawczej dociekliwości. Także literatura przedmiotowa ujawnia bardzo dobrą znajomość stanu badań nad poetyką enumeracji – zarówno w Polsce (cytowani są m. in. Sławiński, Rusinek, Okopień-Sławińska, Sendyka), jak i zagranicą (wykorzystano prace Kwintyliana, Belknapa, Birke’a, Contzena, Eco, Kermode, Lausberg, Peachman – by wymienić tylko wybrane nazwiska z bogatego repertuaru lektur doktorantki)². Przyglądając się niejako z lotu ptaka bibliografii podmiotowej, można by jedynie rozważyć jeszcze kilka nazwisk fundamentalnych dla polskiego reportażu i poetyki enumeracji – mam na myśli np. Magdalenę Grzebałkowską czy Filipa Springera³. Ale oczywiście lista potencjalnych autorów, których twórczość można by jeszcze uwzględnić jest długa i z pewnością intencją doktorantki nie było, by uczynić ją wyczerpującą (realizm badawczy na to nie pozwalał). Pomimo poświęcenia całkowitej uwagi reportażowi polskiemu, można by jednak rozważyć choć krótki kontrapunkt komparatystyczny, spojrzenie na pojedyncze przykłady użycia enumeracji w utworach reporterów zagranicznych. Szczególnie kuszące wydaje się sprawdzenie, w jaki sposób pracuje enumeracja w twórczości jedynej laureatki Nagrody Nobla wśród reporterów, Swietłany Aleksijewicz. A wszak ta autorka stosuje ów chwyt bardzo często, w różnych wariantach. Kompozycja jej utworów (kolekcje monologów postaci) pozwala spojrzeć na enumerację jako główny chwyt strukturyzujący narrację. Biorąc pod uwagę paradygmatyczny charakter twórczości Aleksijewicz dla współczesnego pokolenia polskich i zagranicznych reporterów, warto byłoby jej przykład w pracy wykorzystać.

Z pewnością uznać trzeba za dobrze sformułowany problem badawczy całej rozprawy. Jest nim pytanie o poetykę / poetyki enumeracji. Chwyt ten słusznie określany jest przez doktorantkę jako figura powszechna, „pozornie nieskomplikowana”, często nawet niezauważana przez odbiorców (s. 4). Należy się zgodzić z tezą, iż gatunkiem, który pozwala na intensywną eksplorację poetyki tej figury jest reportaż, w którym pełni ona liczne funkcje – rzetelnie przebadane i opisane przez autorkę w kolejnych częściach rozprawy.

Przyjrzyjmy się konstrukcji całej dysertacji. Całość składa się z 6 rozdziałów oraz wstępu i zakończenia (warto by w spisie treści ponumerować kolejność rozdziałów). Pracę otwiera rozdział *Wyliczenie a wyliczanie*, w którym Pani Jadwiga Biernacka sprawnie, a zarazem w sposób pogłębiony referuje najważniejsze koncepcje definiowania enumeracji, na koniec proponując własną definicję (ujawnia się tu umiejętność syntetycznego myślenia doktorantki). W rozdziale drugim prowadzone są językoznawcze i literaturoznawcze analizy stylistyki enumeracji w wybranych tekstach. W precyzyjnie i trafnie wyodrębnionych podrozdziałach zapoznajemy się z zagadnieniami leksyki i składni wyliczeń. W rozdziale trzecim – *Granice wyliczenia. Między niedostatkiem a nadmiarem*, autorka słusznie pyta o kwestie delimitacyjne, związane z wyodrębnianiem analizowanej figury z całości tekstu, a także wpływem jej kompozycji na interpretację. Rozważania – by tak rzec – struktury zewnętrznej enumeracji płynnie przechodzą w rozdziale czwartym do analizy jej struktury wewnętrznej (*Okiełznać wyliczenie. O „składni >>drugiego stopnia>>”).* Proponowane są tu liczne narzędzia porządkujące wywód wyliczenia. W rozdziale piątym – *Czy miejsce ma znaczenie? Enumeracje*

² W tym miejscu pozwolę sobie tylko na drobne sugestie, by prace: Kisch (Jarmark sensacji) oraz Gierak-Onoszko (27 śmierci Toby’ego Obeda) przenieść z bibliografii przedmiotowej do literatury podmiotu, są to bowiem reportaże.

³ Przy ponownej lekturze rozprawy, znalazłam przykład z twórczości F. Springera na s. 88, nie trafił on jednak do bibliografii, co warto uzupełnić.

a początki i końce reportaży autorka zapytuje o szczególnie istotne miejsca enumeracji – jej początek i koniec, a także – ponownie, gdyż to trafny leit motive jej rozważań – o ich wpływ na odbiór tekstu. Finalny rozdział pracy *Jak wyliczają reporterzy, a jak poeci, prozaicy i dramatopisarze?* – pozytywnie zaskakuje bardzo ciekawym pomysłem badawczym. Jest to analiza porównawcza różnych pisarskich ról trojga autorów – Hanny Krall, Ryszarda Kapuścińskiego i Krzysztofa Kąkoliewskiego. Wybrane utwory każdego z przywołanych twórców zestawione są na zasadzie kontrastu między ich reporterską twórczością a innym gatunkiem, w którym także się wypowiedzieli (dramat, poezja, proza). Autorka rozprawy jako *tertium comparationis* tych zestawień czyni kluczowy dla jej rozważań chwyt enumeracji. Próbuje tym samym odpowiedzieć na pytanie, czy, a jeśli tak – to jaki wpływ na formę i funkcje enumeracji mają kwestie genologiczne. Analiza struktury doktoratu pokazuje już na tym etapie ambitny zamysł projektu badawczego, jego monograficzny rys, z dużym udziałem analizy językoznawczej i strukturalnej, a także z ciekawą, pełną inwencji kodą interpretacyjną.

Spójrzmy teraz na wybrane hipotezy i wątki interpretacyjne rozprawy. W rozdziale pierwszym poświęconym definicjom docenić należy niezwykle rozbudowany wywód biegle przywołujący definicje enumeracji – w ujęciu historycznym i komparatystycznym. Ta druga perspektywa jest szczególnie ciekawa – ujawnia bowiem znaczącą różnicę między polskim i obcojęzycznym stanem badań, który to koncentruje się na formach i gatunkach słabo omówionych w polskim stanie badań, mianowicie na listach i katalogach. Dlatego prace i stanowiska przywołane przez Panią Jadwigę Biernacką są bardzo cenne dla polskojęzycznego czytelnika. Słusznie podkreśla autorka (za Umberto Eco) epistemologiczny aspekt enumeracji, wskazując – co ma kluczowe znaczenie dla badań nad reportażem – na ukryte w enumeracji pytanie o subiektywizm lub obiektywizm podmiotu posługującego się w tekście tą strukturą. Szkoda, że to kluczowe pytanie nie uzyskuje wystarczająco ważnego miejsca w dalszych rozdziałach rozprawy.

W finalnych partiach tego rozdziału autorka chyba zbyt ambitnie deklaruje: „każda konkluzja dotycząca poetyki listy jest w tej dysertacji głęboko osadzona w konkretnym kontekście, w kontekście twórczości wymienionych autorów” (s. 28). Pozwalam sobie przywołać tę uczynioną na wstępie deklarację, gdyż jest ona jak się zdaje sygnałem pierwotnych planów doktorantki, które w trakcie pracy nie zawsze możliwe były do spełnienia. Szkoda, bo rzeczywiście w wyniku właśnie zbyt rzadkiego przywołania kontekstów towarzyszących analizowanym enumeracjom powstał najistotniejszy mankament całej rozprawy, którym w moim odczuciu jest momentami zbyt słabe osadzenie analizowanych cytatów w problematyce całego utworu. Prowadzi to do dwóch kłopotów. Po pierwsze cytaty czasem pełnią w rozprawie wyłącznie funkcje ilustracyjne, co chwilami może dawać wrażenie instrumentalizowania tekstu literackiego. Po drugie zaś – kilkakrotnie ma miejsce oderwanie interpretacji od kulturowego czy psychologicznego kontekstu zbiorowości lub bohatera, którego dotyczy wyliczenie. Tworzy to wrażenie swoistej alienacji tekstu, spłylenia jego wymowy oraz intencji autorskiej. Szczególnie wyraźnie uderza ten błąd w analizach twórczości Hanny Krall, gdzie językoznawcza precyzja i pomysłowość analiz zdaje się tłumić głęboki tragizm przywoływanych fragmentów. Mam tu na przykład na myśli ponawiane przez Krall w enumeracjach pytanie *ubi sunt?*, które w swej istocie jest nie tyle toposem retorycznym czy chwytem, lecz nade wszystko – formą lamentu nad apokalipsą. Stanowi reakcję podmiotu – pełnego bezradności i determinacji w pochylaniu się nad śladami zmiecionej z powierzchni ziemi świata.

W rozdziale drugim kluczowym celem uczyniono analizę stylistycznej różnorodności enumeracji. Autorka rozpoczyna od pytań o wyznaczniki genologiczne, o relację między estetyczną i sprawozdawczą rolą reportażu. Doktorantka sprawnie i rzeczowo omawia istotne punkty stanu badań, przywołując m. in. prace Jeziorskiej-Haładaj, Frasa, Siembiedy czy Wolnego-Zmorzyńskiego (by wymienić tylko wybrane nazwiska). W kolejnych akapitach rozprawy podejmowane są szczegółowe i przekonujące rozważania na temat „stylistyczno-leksykalno-składniowego obrazu reportażu” (s. 39), a także wpływu struktur syntaktycznych oraz frekwencji poszczególnych części mowy (przymiotników, czasowników i rzeczowników) na konstrukcję świata przedstawionego i reakcję odbiorcy. Polemizowałabym jedynie ze zbyt mocną, jak się zdaje, tezą, iż „najbardziej typowe dla gatunku są zdania pojedyncze”, zaś w przypadku zdań złożonych – „hipotaksa dominuje nad parataksą”. Wydaje się, iż analizowany materiał literacki, mimo że obszerny (około 50 utworów), nie pozwala na tak daleko posunięte generalizacje. Znajdziemy bowiem niemało tekstów, w których pojawiają się konstrukcje zdań złożonych, w tym parataktycznych. Nie mam też pewności, czy gdyby nawet przeprowadzić w tej kwestii badania zakrojone na szerszą skalę (przypomnijmy, iż próba reprezentatywna w metodologii badań socjologicznych wynosi 1000), wnioski z nich wysnute miałyby istotne znaczenie i wagę dla zrozumienia polskiego reportażu ostatniego wieku.

Dużo ważniejsze są inne wątki poruszane przez Panią Jadwigę Biernacką. Wypada w pełni zgodzić się z funkcjami, które przypisuje autorka użyciu stylistycznej figury enumeracji. Jej celem jest z pewnością, między innymi – „wprowadzać do reportażu rzeczowość, faktografię i obiektywizm”, a w innych przypadkach – „osobistą, wartościującą perspektywę narratora lub bohatera” (cytuję tu fragmenty rozprawy). Bardzo słusznie wydobywa tu doktorantka ów wpisany w enumerację i rozwój gatunku paradoks. Od reportażu oczekujemy obiektywnej wiedzy, a zarazem od kilku dekad – i twórcy, i teoretycy gatunku reagują na kryzys obiektywizmu i szukają jego nowej postaci w próbach wiarygodnej relacji połączonej z wglądem w przebieg procesów poznawczych i pracy terenowej reporterów (por. m. in. M. Szczygieł, *Fakty muszą zatańczyć*, czy w obszarze prac teoretycznych – P. Frus, *The Politics and Poetics of Journalistic Narrative*). Równie słuszne i niezwykle ciekawe są rozpoznania autorki wskazujące na kolejne, zaskakujące funkcje enumeracji – ewokowania chaosu, wrażenia nieskończoności, mało tego – także efektu surrealizmu, groteski czy humoru (czego bodaj najlepszym dowodem jest enumeracyjna, bliska Gombrowiczowskiej, stylistyka „Cesarza” Kapuścińskiego. Może warto by w tym miejscu analizy cytata z tego dzieła przywołać).

W kolejnych partiach rozdziału drugiego pojawiają się analizy wyliczeń ze względu na dominujący komponent ich struktury (rzeczownik, czasownik, przymiotnik), a także interesujące studium makrostruktur enumeracyjnych (wyliczenia wielozdaniowe). Wśród ciekawych i trafnych analiz, pojawia się próba interpretacji fragmentów *Ulicy Bornsztajna* Hanny Krall. W enumeracjach nazw własnych autorka dostrzega „desygnaty zdające się zlewać w jedną, niczym niewyróżniającą się całość” (s. 52). Stwierdzenie to zaprasza do polemiki, gdyż właśnie pochylenie się nad jednostkowymi nazwami miejsc ma ocalić pamięć o nich, a nie doprowadzać do homogenizacji. Intencją pisarstwa Krall jest bowiem właśnie zatrzymać istnienie miejsc i ludzi – nawet jeśli to niemożliwe – poprzez dokumentację każdej drobiny istnienia, w tym nazw własnych czy nazw zawodów, czynności wykonywanych przez zmiecioną potem przez II Wojnę Światową społeczność żydowską. Wymienianie nazw własnych ma charakter litaniiny i lamentacyjny (pracuje tu wspomniany już topos *Ubi sunt?*)
Posłuchajmy:

„(...) zaginiony świat; umarłą cywilizację, która – ile? Tysiąc? Dziesięć tysięcy lat? – która dawno, dawno temu kwitła w Bizuniu, Będzinie, Biłgoraju, Chorzeli, Gostynie, Hrubiszowie, Jeziornej, Kadziedle, Kocku (...)”

Zapisywanie miast uruchamia kolejny topos – Księgi życia, a tym samym próbuje przeciwstawić się tanatycznej sile historii. Jest jak odtwarzanie mapy zaginionego lądu, każdy jego punkt staje się ważny (jak w *Księgach Jakubowych* Olgi Tokarczuk). Działanie reporterki ma w sobie coś z mityzacji rzeczywistości, a enumeracja jest jej magiczną, performatywną siłą sprawczą. Ten kontekst wydaje się niezbędny, by dopełnić interpretacje cytatów z twórczości Hanny Krall w rozprawie (por. np. prace A. Ubertowskiej, J. Jeziorskiej-Haładyj czy K. Bojarskiej).

Podobnie w ciekawych interpretacjach *Eli, Eli* Wojciecha Tochmana, brakuje sformułowania głównego problemu reportażu, bez którego nie sposób trafnie i kompletnie odczytać wyimków cytowanych z tekstu enumeracji. Owym naczelnym wątkiem tekstu jest (post)kolonialna wizja świata przedstawionego oraz miejsce reportera w sposobie jego opisanie. Wyliczenia Tochmana mają niemal zawsze ironiczną nutę, stają się więc narzędziem refleksji krytycznej wobec kolonializmu, biedaturystyki (która jest jego nowym obliczem), czy wreszcie – wobec parakolonialnych, zdaniem Tochmana, struktur religijności Filipinczyków. Tu zresztą pojawia się jeden z najbardziej kontrowersyjnych momentów reportażu – wątek sarkastycznego przytaczania przez reportera modlitw chrześcijańskich w tekście reportażu. Z punktu widzenia antropologii literackiej, jest to ryzykowne (by nie rzec – nadużywające bohaterów tekstu). Formułując bowiem liczne antyklerykalne i antyreligijne sądy lub implikacje, Tochman atakuje sakralny porządek głęboko uwewnętrzniony przez opisywanych przez niego ludzi. Uderzając w instytucję Kościoła, interferuje w swojej krytyce z najbardziej intymnymi obszarami duchowości regionu, co może być odebrane jako brak szacunku wobec wierzeń i praktyk religijnych opisywanej zbiorowości. Kinga Dunin nazwała te działania Tochmana „postkolonialnym safari”⁴. Bez tych kontekstów, analiza enumeracji w reportażu ryzykuje dużym uproszczeniem i koniecznością, jeśli doktorat miałby być publikowany, należy te kwestie rozwinąć i połączyć z językoznawczymi aspektami analizy enumeracji (kwestia tu opisana dotyczy także interpretacji na stronach 154-155). Podobnie choć krótkiego komentarza wymagają te cytaty (np. z Wańkowicza czy Hugo-Badera), kiedy wyraźna jest archaiczna dziś formuła narracji o Inności, która ją deprecjonuje lub wyśmiewa. Nie można się zgodzić z wyłącznością komentarza do takiego np. cytatu z Wańkowicza: „oprowadza nas po Muzeum taka <<mongolska mordą>>, brudna, obdarta, z kosemi oczkami, w śmierdzącym kozuchu”. Komentarz doktorantki sugeruje, iż taka stylistyka enumeracji czyni postacie „łatwiejszymi do zapamiętania” (s. 59). Z pewnością, jednak konieczne jest także dopowiedzenie, iż dzieje się to w trybie europocentrycznego poczucia wyższości autora, który za pomocą metonimii, sarkazmu i patologizacji wyraźnie orientalizuje opisywanego bohatera.

Trzeba natomiast docenić, iż autorka analizując styl enumeracji, sięgnęła po jeden z najciekawszych jej przykładów, jakim jest debiutancki zbiór Ryszarda Kapuścińskiego, wydany w 1962 roku *Busz po polsku*. W tytułowym reportażu pojawia się cała kolekcja różnorodnych enumeracji. Pani Jadwiga Biernacka słusznie przywołuje obraz buszu – polisensorycznie oddanego w narracji poprzez animizację, personifikację, metonimie. Warto tu

⁴ Por. K. Dunin, *Lagodne, postkolonialne safari*, <https://krytykapolityczna.pl/kultura/czytaj-dalej/kinga-dunin-czyta/dunin-lagodne-postkolonialne-safari/>. A także moja analiza reportażu Tochmana w: M. Horodecka, *Pośrednicy. Współczesny reportaż literacki wobec Innego*, Kraków 2020.

dodać obserwację, iż jest to udana próba opisu Inności nieoceniającego, nieegzotyzyzującego jej (dlatego też zrezygnowałabym w interpretacji ze słowa „dzikość” – s. 66). Dodałabym jednak także analizę finalnej enumeracji w utworze, która przyjmuje formę strumienia świadomości (o czym autorka napisze w późniejszych partiach rozprawy). I ta finalna enumeracja, i przywołany przez doktorantkę opis buszu, są jednak niekompletnie zinterpretowane, jeśli pominiemy niezwykle, właśnie postkolonialny i ponowoczesny ton młodego reportera (antycypujący jego późniejszą reportażową twórczość o Innym). Główną cechą tego tonu jest poczucie bezradności wobec ogromu świata i złożoności różnych systemów kulturowych. Złożoności, która nie tylko przekracza możliwości poznawcze, ale także – jest nieprzetłumaczalna, niewyraźna. Tym samym młody Kapuściński podważa najważniejszą ambicję reportażu, jaką jest opis cudzego świata, cudzego doświadczenia i uprzyścislenie go czytelnikom. Aporia tego projektu uderza młodego dziennikarza i odciska piętno na enumeracjach, wręcz – w nich właśnie – znajduje formę wyrazu. Enumeracja staje się przykładem „porządku niemożliwego”, sygnałem nadmiaru jednostkowych kulturowych światów oraz ich nieprzetłumaczalności.

Jako znakomitą część tego rozdziału postrzegam zaś fragment związany z analizą enumeracji pytań, pokazujący perswazyjny i epistemologiczny potencjał takich wyliczeń (niepewność poznawczą reportera, jego ciekawość). Dodałabym jedynie do tych kwestii pytanie o rolę mowy pozornie zależnej w enumeracji (widocznej m. in. w cytatach z twórczości Kapuścińskiego i Tochmana). Bardzo ciekawy i przekonujący jest też podrozdział o enumeracji tekstów (tu właśnie bardzo pasowałyby choć krótkie odesłania do twórczości S. Aleksijewicz).

Przejdźmy teraz do rozdziału trzeciego – *Granice wyliczenia. Między niedostatkiem a nadmiarem*, w którym doktorantka słusznie stawia hipotezę, iż nie zawsze łatwo jest wskazać początek i koniec chwytu wyliczenia. Zadaje także pytanie o liczebność zbioru oraz zauważa (za Rafałem Zimnym) ryzyko związane z krótkimi, dwuelementowymi enumeracjami (ich słabą widoczność). Świetnie wybranym przykładem do analizy tych zagadnień jest tekst Ryszarda Kapuścińskiego *To też jest prawda o Nowej Hucie*. Wyraźnie widać w nim charakterystyczną dla całej twórczości reportera predylekcję do wyliczenia, ze szczególnym zamiłowaniem do jego trójelementowej postaci. Warto by może dodać w tej analizie rytmizacyjną funkcję wyliczeń, o której często wspominał sam Kapuściński. Pokazuje to ważne aspekty tekstu, takie jak jego melodia, organizacja naddana, wręcz muzyczność, która z kolei wpływa na silniejszą perswazyjność. Trafne są analizy wyliczeń rozbudowanych, wskazanie na ryzyko znużenia ich rozciągłością. Można by jedynie dodać, iż ryzyko to reporterzy próbują redukować, posługując się wersyfikacją reportażu (by przypomnieć to pojęcie i znakomite, klasyczne już studium na ten temat Witolda Sadowskiego).

Na koniec analizy tego rozdziału chciałabym zwrócić uwagę, iż w pracy Pani Jadwigi Biernackiej pojawiają się także akapity związane z wnioskami praktycznymi, z których mogliby skorzystać dziennikarze. Do takiej roli aspirować może ostatnia część tego rozdziału – *Ćwiczenia teoretyczne*, stawiająca pytania o pragmatykę enumeracji.

Rozdział czwarty poświęcony został organizacji kolejności elementów wyliczenia (składnia „drugiego stopnia”). Autorka przekonująco opisuje tu strategie porządkujące i rozsadzające spójność tej figury. W oparciu o analizę reportażu m. in. K. Kąkolewskiego (*Epos alfabetyczny; Trzy złote za słowo*) i M. Szczygła (*Polska w ogłoszeniach*) doktorantka wskazuje na trzy ważne funkcje enumeracji w tych tekstach: akcentowanie losowości, wywoływanie komizmu lub

sugerowanie ironicznego nastawienia, wreszcie – ewokowanie przekonania o przypadkowości ludzkich losów. Następnie pojawia się istotne dla pracy omówienie reguł porządkowania zbiorów wyliczeń. Wskazana zostaje rola alfabetycznych uporządkowań, chronologii i topografii. Osobne miejsce zajmuje analiza wyliczeń hierarchicznych, zbiorów piętrowych, czy wreszcie opis dwóch kategorii enumeracji – otwartych i chaotycznych. Ciekawa jest także badawcza deskrypcja wyliczeń rozproszonych, składających się z elementów niesąsiadujących ze sobą.

W rozdziale piątym Pani Jadwiga Biernacka analizuje początkowe i finalne miejsca enumeracji. Pojawia się tu bogaty materiał literacki – teksty Szczygła, Giełżyńskiego, Brandysa, Pruszyńskiego, Wrzosa, Kąkolewskiego, Krall czy Morawskiej. Wszystkie zostają trafnie zinterpretowane, a ich funkcje – przekonująco wskazane.

Osobną uwagę warto poświęcić na ocenę ciekawych pomysłów w rozdziale szóstym, w którym pojawia się swoista komparatystyka dyskursów, zestawienie reportażu z dramatem (Krall), poezją (Kapuściński) i prozą (Kąkolewski). Doktorantka tak pisze o założeniach tej części rozprawy:

„(...) interesujący wydaje się pomysł, aby sprawdzić, czy wyliczenia, tak liczne i realizujące tak wiele rozmaitych funkcji w reportażach, należy zaliczyć do granic czy mostów (między gatunkami – MH). Czy istnieją rodzaje enumeracji, które występują wyłącznie w tym jednym gatunku, czy są takie, które ze względu na jego specyficzną poetykę, nie pojawiają się w nim w ogóle” (s. 173).

W zestawieniu tekstów Krall autorka przekonująco wskazuje na różnicę między językiem pisanym i mówionym (dialogi w dramacie), a także na inny układ instancji nadawczych. Zdaniem doktorantki w reportażu narrator pozostaje poza światem przedstawionym, zaś głosy bohaterów dramatu są zawsze głosami obecnych w świecie przedstawionym postaci. Obserwacja ta jest nieprecyzyjna, gdyż często narrator w reportażu staje się jednym z jego bohaterów i sytuacja ta miewa miejsce także w prozie reportażowej Krall, trudno więc z tego wniosku czynić mocną generalizację.

Ciekawe jest zestawienie we wspomnianym rozdziale poezji i reportażu Kapuścińskiego. Tu doktorantka punktuje podobieństwa i różnice na podstawie zestawienia *Szachinszacha* i *Notesu* (utworów pochodzących z tego samego okresu twórczości – co jest przykładem dużej świadomości warsztatowej autorki rozprawy). Na podstawie porównania dostrzega dużo większą frekwencję enumeracji w reportażach dziennikarza, a także odmienne funkcje chwytu – referencyjną w reportażu i kondensującą znaczenia, „dającą do myślenia” – w poezji. W tej części można jedynie zasugerować, by analizie zostało poddanych więcej wierszy Kapuścińskiego, to raz. Zaś w przypadku analizy *Szachinszacha* warto by dostrzec także inne funkcje wyliczeń (epistemologiczne⁵ i poetyckie – widoczne choćby w konstrukcji mott, których powracanie można uznać za wyliczenie rozproszone).

W analizie różnych form gatunkowych w pisarstwie Kąkolewskiego doktorantka dochodzi do słusznego wniosku o dużej spójności funkcji wyliczeń w jego prozie fikcjonalnej i niefikcjonalnej.

⁵ Por. np. B. Nowacka, *Głosy do „Szachinszacha” Ryszarda Kapuścińskiego*, Katowice 2021 oraz M. Horodecka, *Zbieranie głosów. Sztuka opowiadania Ryszarda Kapuścińskiego*, Gdańsk 2010.

Zmierzając do podsumowania, warto także zwrócić uwagę, iż obiecujący, metaforyczny tytuł doktoratu – *scalić świat, ocalić szczegół*, sugerował, iż punktem dojścia analiz enumeracji, będzie próba odpowiedzi na pytanie o ewokowaną przez ten chwyt epistemologię. Wątek ten wieńczy całą rozprawę, pozostawia jednak pewien niedosyt – i w trakcie prowadzenia kolejnych analiz przywoływanych enumeracji, i w finale dysertacji. Bardzo słusznie autorka zamyka cały wywód akapitem poświęconym wstępnym wnioskowi o diagnostycznej funkcji enumeracji jako technice narracji odsłaniającej „wyraz spojrzenia reporterów na rzeczywistość” (s. 195). Następnie zaś doktorantka proponuje wnioski – enumeracja jej zdaniem poświadcza „pragnienie scalania przy jednoczesnym podkreślaniu jednostkowego doświadczenia”. Hipoteza ważna, choć wymagająca z pewnością rozwinięcia i doprecyzowania. Pragnienie scalania nie jest bowiem z pewnością stałą cechą reportażu ostatniego stulecia. Sama autorka rozprawy zauważa akapit wyżej, że analiza enumeracji reportaży pochodzących z różnych okresów czasowych, pozwala obserwować rozwój gatunku (ten wątek warto by rozszerzyć). To ważny trop. Pytanie jednak, w jakim kierunku rozwinął się reportaż i czy pragnienie scalania, wiara w to, iż reporter może zaproponować „monografię” pewnego tematu / miejsca / zdarzenia – nie wysycha wraz z kolejnymi epokami czy dekadami w historii tej formy dziennikarskiej? Czy nie jest weryfikowana przez reportaż postmodernistyczny, zamiłowanie do form hybrydowych. Czy wreszcie – czy scalanie jest zawsze możliwe wobec coraz mniej pewnej, świadomie „słabej” pozycji poznawczej wielu podmiotów autorskich? A może jest to jakaś nowa, nie dążąca do całości forma scalania / gromadzenia / dokumentowania? Jestem pewna, że Pani Jadwiga Biernacka ma wszelkie umiejętności i wiedzę, by jeszcze nieco podrażnić te ważne, finalne wnioski płynące z jej opracowania.

Na koniec chciałabym kilka zdań poświęcić językowi rozprawy. Trzeba bowiem podkreślić, iż praca napisana jest piękną polszczyzną. Uderza także bardzo dojrzałe prowadzenie wywodu naukowego, niezwykle koherentne – zarówno na poziomie makro-, jak i mikrostruktur dyskursu. Przypisy w pracy są sporządzane rzetelnie i precyzyjnie. Z zegarmistrzowską dokładnością przebiega zarządzanie cytatami. Elegancja i pełna wnikliwość jest także praca na źródłach. W pracy, zwłaszcza we wstępie, zakończeniu, a także w prologach i epilogach poszczególnych rozdziałów pojawiają się precyzyjne informacje metatekstowe o założeniach badawczych i celach. Bardzo pomaga to nawigować wraz z autorką po kolejnych wątkach tekstu, śledzić jej myśl, przyczynowo-skutkową strukturę wywodu. Autorka ma także wybitne talenty formułowania syntezy badawczej, czego w najwyższym stopniu dowodzi znakomite, oparte na rzeczowych wnioskach zakończenie rozprawy, ale także liczne inne jej partie.

Podsumowując - praca jest wartościowa, ciekawa, na wysokim poziomie merytorycznym. Po pewnych poprawkach i rozszerzeniach warto pomyśleć o jej publikacji. Doktorat Pani Jadwigi Biernackiej spełnia wszystkie kryteria właściwe dla rozpraw doktorskich, co uzasadnia postawienie wniosku o przyjęcie rozprawy doktorskiej, dopuszczenie jej do publicznej obrony i kontynuowanie czynności w ramach przewodu doktorskiego.

Dr hab. Magdalena Horodecka, prof. UG

Magdalena Horodecka